

# Lepiej niż było, Nic do stracenia

Nie zobaczysz mojej mordy w klubie wśród bywalców  
Żaden ze mnie alkoholik czy narkus  
.. obraz, dźwięk, pochłania  
Jestem obserwatorem w tramwaju i na ośce  
.. Na stan ogłupienia przez używki  
Nawet pod klubie zastanawiam się jak wylać myśli  
Bywa ze przesadzę czuję się zamknięty jak w klatce  
Wtedy sam ze sobą walczę  
Nie na noże nie na słowa, lecz zeszytem i kreską  
Ciągłe walczę bo dzisiaj miałem Vietkong  
Przyjaciół mogę zliczyć na padach mpc-tki  
A dzisiejszy hip hop jest naturalny jak tabletki  
Scena spina się jak stanik  
Wszystko się wylewa  
Tracki puszczałem by było widać to co trzeba  
Nie efektywnie a efektownie, byle jak a nie dobrze  
To samo z tego samego jak wtórne surowce  
Jakie życie taki rap, jaki rap takie życie  
Plastik w sercu, plastik na bicie

W taki dzień jak dzisiaj  
Gdy słyszę bit jak ten  
Przychodzi jedna myśl: oderwać się  
Pieprzyć ograniczenia  
Nieważna jest scena  
Oprócz czasu nie mamy nic do stracenia  
/2x

Odcinam się od tych  
Co odcinają już tylko kupony  
Hajsu szpony, zarobasy  
To już nie ziomy  
Leczą ich psychotropy a my święty spokój  
W mym lokum miłość do bloku zamieniam na zieleń wokół  
Szum liści na wietrze koi nerwy  
Opuszczam trendy mam własną drogę do Mekki  
Prowadzi mnie głos, głos sumienia  
Wierzę w los i wierzę mogę świat tu zmieniać  
Mam skromną wiedzę, jeszcze mniej doświadczeń  
Cos tam widzę  
To tylko smog nad miastem  
To dzisiaj budzi we mnie lęk i... objaw  
Czegoś się naucz – praca nad sobą to dobra droga  
Rozglądam się: prawo, lewo, góra, dół  
Nie mówię ci jak żyć, jak nazywa się bóg  
Wolę być zwykły niż ...ty  
Mam ten bit zajebisty  
Jeśli wierze w coś to wytrwam w tym  
A ty?  
A ty?  
A ty wytrwasz człowieku, czy nie?

W taki dzień jak dzisiaj  
Gdy słyszę bit jak ten  
Przychodzi jedna myśl: oderwać się  
Pieprzyć ograniczenia  
Nieważna jest scena  
Oprócz czasu nie mamy nic do stracenia  
/2x